

PAŃCZKI OD JANA MOSIA



Dokończenie ze str. 1.

- Codziennie pieczemy z dżemem i z budyniem, zaś przy okazji tłustego czwartku w ofercie będą jeszcze pączki z awokado, ze śmietaną oraz pączki serowe - mówi p. Karolina Wojczak - córka, zarazem „prawa ręka szefa”. Bez niej właściwie nic tu działa się nie ma prawa. - Nie jest prawdą, aby w tłusty czwartek pączki były jakoś inaczej przyrządzane - zapewnia pani Karolina - lecz smakują bardziej, bo to jest ten jedyny w roku dzień. Zwykle nie zajadam się pączkami, a przyjdzie tłusty czwartek, to zjem ich sześć. Lubię

te najwyklesze, z dżemem i lukrem, jeszcze ciepłe, ale nie gorące, bo wtedy mogą zaskodzić. Pączków nie może dla nikogo zabraknąć, robimy ich tego dnia wiele tysięcy. Na zmianie nocnej i porannej wszyscy intensywnie pracują, ale też wówczas nie robimy żadnych innych słodkich wypieków, drożdżówek, rurek, babeczek... Tylko pączki. Jest w tym cały urok tego święta, piekarnia pachnie rozmaitymi pączkami - na dużych patelniach rozpacia się frytura palmowa (rodzaj tłuszczu). Już zarobione ciasto bierze się w odpowiednich porcjach, a potem ręcznie zawija razem z nadzieniem. Zręczność godna podzi-

wu, bo upieczone pączki są okazałe i bardzo okrągłe. Potem piecze się je i lukruje. Nic, tylko jeść.

Lecz nie byłoby one aż tak dorodne i smaczne, gdyby nie profesjonalizm pracujących tam ludzi. Głównym cukiernikiem nocnej zmiany jest p. Ewa Krawczyk, a na zmianie porannej p. Norbert Wróbel.

- Z piekarnią związana jestem od zawsze - przyznaje p. Karolina. - Zaraz po szkole podjęłam pracę w magazynie - pakowałam ciasta, chleby, wszelkie słodczyce... Z naszym towarem docieramy do bardzo wielu wiosek i miasteczek. Oferujemy też wyroby cukiernicze

na różne uroczystości. Nic dziwnego, że firma nam się rozrasta i liczy dziś około pięćdziesięciu osób.

Tłusty czwartek słodko działa na nasze podniebienie, a pączki są tego najsłodszy wyrazem. Dlaczego właśnie one? Tego nie wie nawet pani Karolina, ale czy to takie istotne? Ważne, że smakują i że choć raz w roku możemy bez wyrzutów sumienia połgomywać sobie na słodko.

A jeśli ktoś obawia się nadmiaru kalorii, niechaj ruszy w tany. Muzyka i taniec to kolejna pasja p. Karoliny - do tańczenia zachęca również słodko jak do jedzenia pączków. A że karnawał dobiega końca, warto, po pączkowej uczcie, dać się zaprosić do tańca.

Słodkich, miłych ostatek!

K. Juszcak



ŚWIAT OGRODZEŃ

Zapewniamy transport i montaż

Nasze produkty są znakowane znakiem jakości CE i produkowane są zgodnie z normą PN-EN 12839:2012

Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31; tel. 665 981 750, 693 584 851;
www.swiatogrodzen24.pl
godziny otwarcia: Pon.- Pt.: 8.00 - 17.00 Sobota: 8.00 - 13.00
(produkcja i sprzedaż)

OGRODZENIA BETONOWE • WIATY • GARAŻE • PANEL
OGRODZENIOWY • SIATKA OGRODZENIOWA



RATY

SONDA

O jedzeniu z okazji tłustego czwartku

Rozm. K. Przybysz
Fot. S. Szmatuła



Mehmet Ali Sahin prowadzi własną działalność

Ogólnie lubię jeść wszystko. Oczywiście zdarzają się potrawy, które mi nie smakują, na przykład bigos, ale jest ich bardzo mało. Jeśli miałbym wskazać coś, czego nie umiałbym sobie odmówić, to zdecydowanie byłoby to mięso.

Stosowałem kiedyś dietę, polegającą na ograniczaniu ilości jedzenia, jednak uważam, że diety same w sobie nie są aż tak potrzebne. Gdy ktoś uprawia sport, jest aktywny fizycznie, to nie musi sobie odmawiać żadnego jedzenia, oczywiście w rozsądnych porcjach.

Jestem zawodowym kucharzem i bardzo lubię gotować. Nie mam swojego dnia popisowego, wiele dań potrafię ugotować bardzo smacznie. Trudno mi określić, co wychodzi mi lepiej, a co gorzej. Potrafię też piec, najczęściej turecki chleb lub słodką baklavę.

Gdy przygotowuję posiłki dla siebie, to nie planuję ich z wyprzedzeniem. Gotuję to, na co mam właśnie ochotę. Inaczej jest w pracy, tam, oczywiście mam wyznaczone, co danego dnia ma być w menu. Moje gotowanie domowe od tego służbowego różni się przede wszystkim przyprawami - dla klientów nie mogę zrobić potrawy tak ostrej, jaką ja sam chętnie bym zjadł.

Nie świętuję tłustego czwartku, ponieważ nie jem pączków. W mojej religii nie mamy właściwie takiego zwyczaju, chociaż pod względem zjedania słodczych, można by go porównać do naszego Ramadana, podczas którego dzieci otrzymują cukierki i inne laski...



Justyna Krakowska z córkami Hanią i Olą pracuje i zajmuje się domem

Moim ulubionym daniem są gotowane warzywa z ryżem i gotowanym mięsem. Najbardziej nie lubię produktów gotowych i bardzo rzadko je jem. Tak naprawdę jest tylko jedna rzecz, której nie umiałbym sobie odmówić i są to słodczyce.

Mówiąc szczerze, to niezbyt lubię gotować, za to zdarza mi się piec najczęściej różnego rodzaju placki z owocami czy babeczki z czekoladą. Dla mnie ciasto musi być kruche, połączone z mokrymi owocami, wtedy wypieki są najsmaczniejsze.

Wolę jedzenie domowe niż to, które można zamówić w restauracji. Przede wszystkim dlatego, że uważam je za bardziej wartościowe i smaczne, ale również dlatego, że wiem wtedy, co jem.

Zakupy staram się robić raz w tygodniu, planując przy tym posiłki na cały tydzień. Na pewno zaoszczędza to czas, którego nie trzeba codziennie tracić na wymyślanie, co by tutaj dzisiaj zjeść, oraz pieniądze - im rzadsze wizyty w sklepie, tym mniej kupionych rzeczy zupełnie niepotrzebnych.

Zdarzyło mi się kiedyś stosować dietę. Chodziło w niej o obniżenie ilości spożywanego kalorii. Oparła się na mięsie gotowanym i warzywach. Jeżeli stosujemy zrównoważone i dobre dobrane diety, to poza stratą zbędnych kilogramów na pewno zyskamy lepsze samopoczucie i więcej energii.

Oczywiście, że świętuję tłusty czwartek. Zjadam wtedy pączki, niestety, przez brak czasu, tylko te kupione w sklepie. Gdybym tylko miała czas, to chętnie sama bym je upiekła. Najbardziej lubię te z budyniem oraz marmoladą.



Stanisław Młoczyński poszukuje pracy

Wyznam zasady, że powinno się jeść częściej, ale mniejsze porcje. Dlatego też staram się rozplanować mój dzień tak, by regularnie móc się posiłkować. Przykładowo na obiad zjadam nogę kurczaka z surówką, a na podwieczorek jabłko albo inny owoc. Całkowicie zrezygnowałem z ziemniaków. Dzięki temu czuję się bardzo dobrze, a i brzuch się nie pojawia.

Nie lubię niczego, co jest ostre, zawierające na przykład przyprawę chili. Zdarzyło mi się kiedyś, że kolega zamówił dla mnie danie z ostrym sosem, niestety nie byłam w stanie tego zjeść, bo mi po prostu nie smakowało. Poza pikantnymi potrawami, lubię wszystko, ale tylko po trochu. Zjem zarówno czerninę, jak i flaczki czy różnego rodzaju owoce, warzywa czy mięsa.

Moje chęci do gotowania zależą od tego, w jakim nastroju akurat jestem, ale można powiedzieć, że lubię to robić. Moim daniem popisowym są małe placuszki ziemniaczane na słodko.

Obchodzę tłusty czwartek, chociaż, ze względu na to, że nie powinno się przesadzać z cukrem ani w ogóle z objadaniem się, symbolicznie zjadam jednego pączka. W przeciwieństwie do większości społeczeństwa nie lubię tych z dżemem.



Marcin Kaczmarzyk uczeń ZS nr 2

Niestety, moje ulubione jedzenie nie jest zbyt zdrowe. Najbardziej lubię różnego rodzaju fast foody, na przykład burgery. Natomiast nigdy nie tknąłbym pizzy hawajskiej z anansem i brzoskwiniami oraz owoców morza.

Lubię gotować, ale o wiele bardziej - piec. Najczęściej zdarza mi się przygotowywać te ciasta, które są bardzo słodkie i mają w sobie jakiś krem.

Mówiąc szczerze, mimo że dużo trenuję na siłowni i staram się trzymać zdrowego stylu życia i żywienia, to nie rozplanuję sobie posiłków. Od dłuższego czasu stosuję dietę wysokobiałkową. Nie ukrywam, że jest ona dość trudna w przygotowaniu i przestrzeganiu, ale gdy ma się odrobinę samozaparcia, to jest to do zrealizowania. Powinno się jeść regularnie, ale nie zawsze, ze względu na obowiązki, się to udaje.

Nie jestem w stanie powiedzieć, czy wolę jedzenie przygotowywane w domu, czy to, które można zjeść w restauracji. Wszystko zależy od nastroju - czasem mam ochotę przygotować coś sam, a czasem wolę po prostu zjeść na mieście.

Bardzo lubię tłusty czwartek i zawsze staram się go jak najlepiej uczcić - poprzez zjedzenie jak największej ilości pączków, szczególnie tych z dżemem i z kremem.



Iwona Roszak zajmuje się domem

Najbardziej lubię jeść słodczyce i to właśnie z nich nie umiałabym zrezygnować, a w szczególności z czekoladek bombonierkowych. W zamian za to mogłabym całkowicie zapomniać i wykluczyć z menu owoce morza - zdarzyło mi się je jeść tylko raz, ale zdecydowanie nie przypadły mi do gustu.

Lubię gotować, teraz jestem już sama, więc robię to tylko dla siebie. Bardzo lubię też piec, choć zawsze powtarzam, że w życiu się już tyle napiętkam, gdy moje dzieci były małe, że już powinno mi wystarczyć. Jednak teraz mam małe wnuki i sprawia mi ogromną przyjemność przygotowywanie ciast, ciasteczek i babeczek właśnie dla nich.

Mam swoje jedno popisowe danie, które bardzo smakuje na przykład mojej synowej. Są to małe paróweczki z pieczarkami - podsmażam je ponaciane wraz z cebulką, papryczką i przyprawami. Są naprawdę pyszne, łatwe w przygotowaniu - polecam każdemu.

Zakupy robię sama dla siebie, spontanicznie. Niczego nie planuję, po prostu jak mam na coś ochotę, to idę do sklepu, kupuję potrzebne składniki, a później gotuję.

O wiele bardziej lubię jedzenie przygotowywane w domu niż to ze stołówki, restauracji czy baru. Jeżeli mam ochotę na pizzę, to zamawiam ją u swojej synowej. Dzięki temu wiem, co jem, z czego to jest przyrządzone i czy jest świeże.

Świętuję tłusty czwartek, zjadając jeden lub dwa pączki z marmoladą. Teraz już nie zdarza mi się samej ich piec, ale za to moja synowa zawsze przywozi mi takie domowej roboty.